Kuryer Poznański.

No. 148 Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 2 lipca 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajenoye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Camp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 2 lipca.

Odwiedziwszy cesarza niemieckiego w Berlinie, spotkawszy się z nim następnie w Ems, podjąwszy jako gościa u siebie w Jugenheim arcyksięcia Albrechta austryackiego, zjechawszy się wreszcie w podróży przez Czechy z cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem, który aż ku granicom swéj monarchii dostojnemu podróżnemu towarzyszył — powrócił car Aleksander z podróży do Niemiec i przybył w nocy z dnia 29 na 30 czerwca do Warszawy, w towarzystwie wielkiego księcia następcy tronu, księcia Leuchtenbergskiego i warszawskiego jenerał-gubernatora, którzy na spotkanie jego wyjechali. Na całéj drodze do Belwederu witany był, jak głosi Gazeta Policyjna, „ubóstwiany“ monarcha głośnemi i radosnemi okrzykami tłumnie zebranych mieszkańców. — Niemieckie dzienniki tymczasem obrabiają dotąd jeszcze niezmordowanie w łamach swych temat o aliansie trzech wschodnich mocarzy i o znaczeniu jego dla europejskiego pokoju; rzecz dziwna jednak przytém, że wśród tego ogólnego hymnu na cześć aliansu, przebija się już gdzieniegdzie fałszywa nuta, wywołana obawą przed rozbiciem się jego w niedalekiéj może przyszłości. Najbliższe i najwyraźniejsze niebezpieczeństwo w tym względzie zagrażałoby ze strony ściślejszego zbliżenia się pomiędzy Anglią a Rosyą, którego pierwszy, choć słaby jeszcze zawiązek dałby się upatrywać w niedawném, zgodném dwóch tych rządów wystąpieniu ku zażegnaniu grożącéj już zbliska niemiecko-francuskiéj burzy. Otóż tego niebezpieczeństwa obawia się snać berlińska National Ztg, kiedy w najświeższym swym wstępnym artykule przestrzega Rosyą przed zbyt ścisłém zbrataniem się z Anglią, od któréj ją tyle i tak ważnych, a wręcz przeciwnych rozdziela interesów, przedewszystkiém zaś kwestya wschodnia w Europie, w środkowéj zaś Azyi nierównie ważniejsza jeszcze kwestya przyszłego zapanowania nad niezmierzonemi i niezmiernemi obszarami téj części świata. Natomiast ileż to wspólnych interesów łączy trzy świeżym aliansem związane mocarstwa! Przedewszystkiem zaś i najsilniéj łączyć i krępować jednym łańcuchem powinna ich wspólna obawa przed widmem — Polski. Na poparcie tego przypomina National-Ztg, ileż to razy, zanim się ów potrojny alians wznowił i przytwierdził, „kwestya polska“ zaostrzała się pomiędzy dworami petersburgskim a wiedeńskim aż nieledwie do konfliktu wojennego, który za każdym razem tylko przyjacielskie wdanie się pruskiéj dyplomacyi zdołało usunąć. Poluźnienie tych ścisłych węzłów przez większe zbliżenie się do Anglii byłoby zatém ze strony Rosyi i wielką a czarną niewdzięcznością dla Prus, i, co gorsza, wielkim politycznym błędem.

Dziwny to zaprawdę zbieg okoliczności, że równocześnie z powyżéj przytoczonémi wywodami National Ztg na poparcie konieczności łączenia się Rosyi z Prusami, czytamy w liście z Berlina, zamieszczonym w dzienniku Italia, że Włochy nie powinny się opierać na żadnym innym mocarstwie, tylko na Niemczech. Stósunki przyjazne z jakiemkolwiek państwem katolickiem osłabiłoby tylko siłę walki, prowadzonéj przeciw Rzymowi i otworzyłoby drogę oględności i namyślaniu się, coby było bardzo źle widziane nad Spreą. Trzeba koniecznie, aby Włochy przyjęły wpływ protestantyzmu i ażeby związek Włoch z Niemcami złamał raz na zawsze urok Papieztwa, ten wpływ fatalny, z którego nawet Garybalbi otrząść się nie umiał.

Mężowie zaufania, wydelegowani na wspólną naradę z różnych frakcyi lewicy francuskiego Zgromadzenia narodowego, postanowili na zebraniu z dnia 30 z. m., ze względu, że rozwiązanie Zgromadzenia narodowego już w dniu 10 sierpnia nie da się przeprowadzić, postawić ten wniosek, ażeby rozprawy Zgromadzenia przedłużone zostały poza wymieniony ten termin, natomiast zwołanie Rad jeneralnych odroczyć aż do miesiąca września. W takim razie zawiesiłoby Zgromadzenie narodowe posiedzenia swe przez miesiąc wrzesień i październik, poczémby raz jeszcze się zebrało, ażeby przed stanowczém rozwiązaniem się swém uskutecznić przypadający nań wybór 75 senatorów. Powszechne zebranie plenarne frakcyi lewicy miało się dzisiaj zebrać na naradę nad tym przedmiotem. Lewica zamierza przez przeprowadzenie wniosku tego dwie rzeczy umożebnić: załatwienie najważniejszych przełożonych projektów do ustaw aż do końca miesiąca sierpnia, oraz rozwiązanie ostateczne Zromadzenia jeszcze w ciągu bieżącego roku. — Według Agence Havas nie ma pogłoska, puszczona przez jeden z dzienników paryskich o zamiarze księcia Décazes podanie się do dymisyi, najmniejszéj podstawy.

Przedwczoraj miał mowę prezes angielskiego ministerstwa, lord Derby, na bankiecie urządzonym przez londyńskich kupców korzennych, w któréj zastanawiał się nad wynikiem obecnéj sesyi parlamentarnéj i nad politycznem położeniem Anglii. Pod względem zewnętrznéj polityki zaznaczył mówca, że Anglia główne na teraz zadanie upatrywać powinna w utrzymaniu pokoju europejskiego. W dalszym przebiegu mowy zauważył szlachetny lord, że położenie państw neutralnych dzisiaj nierównie trudniejszém jest, niż przedtém. — Jeśliby gdziekolwiek w Europie powstało wojenne zawikłanie, łatwo wtedy mogłyby nawet nieinteresowane w danym sporze narody pociągniętemi zostać w zatarg, w którym bynajmniéj nie chciały brać udziału. Jedna tylko Anglia cieszyć się może całkiém wyjątkowém położeniem, ponieważ w obec niéj nie może podniesiona zostać w żaden sposób kwestya graniczna. Każdy zresztą wie, że Anglia niczego od sąsiadów swych nie jest żądna, każdemu téż, — jak się tego spodziewać było można — wiadomo, że się Anglia nie obawia, ażeby sąsiedzi czego jéj nie wzięli. — Koeln. Ztg odbiera wiadomość z Londynu, że królowa otrzymała memoryał, zaopatrzony w 140,481 podpisów, oświadczający się przeciw „romanizującemu“ rytuałowi i proszący o jego zabronienie.

Agence Havas zamieściła wiadomość z Aten, widocznie z sfer rządowych pochodzącą, według któréj król grecki najmniejszego nie miał zamiaru opuszczenia kraju. Nieprawdą jest, żeby na morzach greckich krążyła jaka zagraniczna eskadra; zaś w sprawach wewnętrznego zarządu kraju przybiera wszystko całkiém normalny przebieg. Według wszelkich poznak można się téż spodziewać, że wybory do Izby poselskiéj odbędą się w zupełnym spokoju.

Belgijski senat przyjął na przedwczorajszém posiedzeniu projekt do prawa, ochrzconego mianem Duchesne'a, bez dalszéj dyskusyi.

Monachijski Arcybiskup ogłosił z powodu bliskich wyborów sejmowych do bawarskich wyborców list pasterski z poleceniem do duchowieństwa téj archidyecezyi, ażeby w czasie nabożeństwa ze wszystkich kazalnic został odczytany bez wszelkich dodatków i komentarzy. Poleca zaś w nim ów dostojnik Kościoła wiernym, ażeby tylko takich wybierali mężów, którzy wierze swéj dają głośne świadectwo słowem i czynem.

Na 1 lipca żaden z członków Prześwietnéj Kapituły tutejszéj nie dostał już należącéj się kwartalnéj pensyi rządowéj; bo téż wedle nowego prawa „obrokowego“ nie mógł jéj dostać, chyba z pogwałceniem swego sumienia. Żaden z kanoników, nie chcąc się narażać na ironiczną odmowę: „dostaniesz swą pensyą, tylko podpisz deklaracyą“ — nie zgłosił się nawet po swą należytość; nikogo téż z nich rząd nie uczcił swojém zaufaniem, żeby mu z własnego popędu ofiarować pensyą bez żądania deklaracyi. Tém lepiéj; położenie obustronne jest jasne i niedwuznaczne.

Każdy uczciwy kapłan katolicki, który propter Jesum, non propter esum służbie Bożéj się poświęcił, umie wzgardzić mammoną, gdy chodzi o wybór między nią a spełnieniem obowiązku. Milsze mu ubóstwo z czystém sumieniem, niż dostatki z piętnem hańby i odstępstwa na czole; cieszy się owszém, gdy w obronie niezmiennych zasad wiary świętéj i Kościoła może cierpieć niedostatek, a szatanowi kuszącemu go rzucić złoto pod nogi i zawołać: Vade retro sátanas!

Już tylu kapłanów naszych po parafiach ogołoconych jest przez massenbachiady prawie z wszystkiego mienia swego; tylu innych powypędzanych tuła się po obcych stronach i żyje chlebem miłosierdzia. Ale czy skłoniło ich to do jakiegokolwiek ustępstwa? Owszém utwierdziło dobrych na raz rozpoczętéj drodze, niejednego słabego i chwiejnego postawiło na nogi. Ubóstwa Kościół św. ani duchowieństwo nie ma powodu się lękać. Im mniéj skrępowane względami materyalnemi, tém swobodniejsze ma ręce, tém śmieléj narażać się może na wszelkie następstwa, jakie z spełnienia tych obowiązków na nie spaść może.

Prześwietne Kapituły nasze równają się teraz w ubóstwie swemu Najprzewielebn. Arcypasterzowi, wyfantowanemu do szczętu i nie mającemu ani grosza dochodu, i młodszéj braci swojéj w dyecezyi. Nie tylko nie sarkają na to, ale cieszą się z tego zaszczytnego dla nich zrównania, usuwającego teraz nawet wszelkie powody do jakiéj drobiazgowéj zazdrości lub innych pokus, które dotychczas przy ludzkiéj ułomności mogły do niejednego wdzierać się serca. Mamy pewną nadzieję, że jak inne środki przymusowe, tak i ten głodowy posłuży tylko do oczyszczenia Kościoła z plew i kąkolu, i wyjdzie na większą jego chwałę.

Walne Zebranie
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w Poznaniu.

Uwzględniając zapewne ważność spraw, postawionych na porządku dziennym wczorajszego walnego zebrania, pomiędzy któremi wybór na osierocone przez śmierć ś. p. Karóla Libelta krzesło prezydyalne niepoślednie zajmował miejsce, stawili się członkowie Towarzystwa Przyjaciół nauk z miasta i z prowincyi, z daleka i z bliska w niezwykle poważnéj liczbie, a większość ich wytrwała, pomimo kanikularnego istotnie upału i pomimo, że rozprawy zajęły przeszło pięć godzin czasu, aż do końca na stanowisku. Lokal Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj zaledwie zdołał pomieścić napływających członków. Posiedzenie zagaił wiceprezes Towarzystwa, pan Stanisław Koźmian, odczytaniem porządku dziennego. Wybrany następnie przez aklamacyą na przewodniczącego zebraniu p. Władysław dr. Niegolewski w gorącém a żałobném przemówieniu wspomniał o wielkich zasługach przedwcześnie dla kraju i dla Towarzystwa zgasłego Prezesa jego, Karóla Libelta, i wezwał

12

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 147.)

XVI

Kuchnia rosyjska.

Kiedy czytam Walter-Scota, zwykle dostaję wielkiego apetytu i nabieram chęci wypróżnienia jednego z tych dzbanów piwa, które w każdym jego romansie ukazują się przy olbrzymich rozbifach i szynkach.

W takiém właśnie byłem usposobieniu jadąc z Wołogdy do Solwyczegodska, bo miałem przy sobie powieść Gui Mauering i na stacyach go czytywałem. W Totmie, mieście powiatowem, na pół drogi mniéj więcéj położoném, zatrzymałem się kilka godzin. Dowiedziawszy się o przejeździe Polaka-wygnańca, dwóch rodaków przyszło na stacyą pocztową by mnie powitać. Wymieniliśmy nazwiska, — i przyszło do rozmowy; chciałem ich koniecznie wciągnąć do gastronomicznéj dyskusyi, ale nadaremnie. Nie mogąc dłużéj wytrzymać i trwożny o los mego żołądka, zrobiłem im zapytanie kategoryczne i jasne.

— Ale proszę téż panów powiedzieć mi, czy téż tu ludzie jadają?

— A jakże by mogło być inaczéj.

— No tak rozumiem; ale ja chciałem się spytać, czy jadają coś ludzkiego, czy znają się trochę na kuchni.

— Zapewne pana zadowolni, jeżeli mu powiem, rzekł starszy z nich, że na imieninach poczt-majstra była galareta i blamanż.

— A co piją, zapytałem.

— Wódkę, kwas, nalewkę, czasem kieliszek wina.

Wiadomość ta jeszcze mnie nie uspokoiła, ciągle mi w głowie siedział Walter-Scot, jego pieczenie i dzbany. Bliższe zapoznanie się z kwestyą kulinarną musiałem odłożyć do mego przyjazdu na miejscu.

Z samego już żywienia się przez Moskali, można rozpoznać, że to był naród koczujący. Nie ma u nich stałych godzin na śniadanie, obiad i kolacyą, nie zasiadają do stołu nakrytego, porządnie jak się to dzieje na całym świecie, zostawiają to tylko kobietom i dzieciom. Moskal mężczyzna jada zwykle sam, koło 7 pije herbatę i zajmuje się interesami do 10 lub 11, następnie albo do niego kto przyjdzie, lub téż on wychodzi do znajomych. Wtenczas zastawiają „zakuskę“ (zimne śniadanie). Zakuska trwa już nieprzerwanie do 2 lub 3. Stósownie do majątku gospodarza podają najrozmaitsze rzeczy. Ser, śledzie, sardynki, ryby wędzone i marynowane, zwierzynę, pieczenie na zimno, szynkę, grzyby i rydze marynowane, za największy zaś przysmak uważają ogórki kwaszone. Temu wszystkiemu towarzyszy ogromna karafka wódki i butelka nalewki, ale tę ostatnią mało kto pije. Nalewka jest to wódka lub spirytus słodzony i nalewany na jagody; ponieważ zaś tam rodzą się tylko poziomki i maliny, więc z nich wyrabiają ten trunek, a także z jarzębiny i smorodyny (czarna porzeczka).

Wódka najwięcéj wszystkich przy śniadaniu zajmuje, kieliszki są w ciągłym ruchu, i nie trudno sobie wystawić, jaki jest ostateczny skutek tych libacyi trwających 3 l[illegible] godziny, każdy wraca do domu syt i dobrze[illegible]chmielony, nie myśli on wtedy o obiedzie, a[illegible]18c poduszce, to téż prawie wszyscy kładą się spać, i tak samo jak na noc rozbierają się zupełnie. Wstają znowu między 6 a 7, zabierają się do herbaty, następnie znowu się schodzą i znowu zasiadają do podobnéj jak rano zakuski. Ta tylko zachodzi różnica, że wieczorem już i kobiety do towarzystwa należą. Jak się tylko kilka osób w jednym domu zbierze zaraz zasiadają do kart, kobiety i mężczyzni. Z początku zaczyna się zwykle od preferansa, ale po pierwszéj puli, ustępuje on miejsca grze hazardowéj, najczęściéj lancknechtowi, triliścikowi (chlustowi) albo stukułce; sztos mniejszą cieszy się popularnością, i on przecież nie bywa zapomniany. Różnice dochodzą do sum stósunkowo znacznych do 300 i więcéj rubli; raz nawet pamiętam jak kapitan dowodzący inwalidami w Solwyczegodsku — sam inwalida, — bo miał ze 70 lat przegrał jednego wieczora koło 800 rubli. Nadmienić tu wypada, że gra odbywa się na gotówkę, każden grający musi mieć pieniądze przed sobą, na „słowo“ tam grać nie chcą bo dług karciany jest uważany za nie obowięzujący. Jeżeli nawet dnia następnego, lub późniéj podczas gry, wierzyciel chce się kwitować, to wtedy powstają kwasy a czasem i kłótnie. Najtrudniejsza sprawa była z paniami, a chociaż Moskale nie robią sobie z niemi żadnych ceremonii, my Polacy zachowywaliśmy wrodzoną nam delikatność wobec płci pięknéj (chociaż grającym damom, to miano się nie należy) i najgorzéj na tém wychodziliśmy. Ja téż późniéj usuwałem się od gry, gdy widziałem, że i żeńskie towarzystwo do kart się zabiera.

Przez długie lata mego wygnania ani razu mi się nie zdarzyło być proszonym na obiad i nie słyszałem o żadnym proszonym obiedzie. Podczas uroczystości domowych, jak: imieniny, śluby itd. zawsze dawano tylko śniadanie i to nigdy siedzące. Między 12 a 1 godz. zastawiają stół nakryty obrusem gorącemi potrawami a na rogach stołu stawiają stósy talerzy, widelcy i noży. Gdy już wszystko zniesione, najstarszy pop odmawia modlitwę i błogosławi, następnie każdy bierze za talerz, nakłada co mu się podoba i szuka kąta, żeby módz gdzie przysiąśdź. Kto zwinniejszy, miejsce dostanie, inni jedzą stojąc, to téż po pobłogosławieniu każdy, jak na wyścigi, spieszy się napełnić swój talerz, żeby korzystać z miejsc jeszcze nie zajętych.

Na takich śniadaniach obiadowych znajdują się niektóre potrawy pojawiające się nieodmiennie za każdą sposobnością, szczególniéj pirogi rozmaitego rodzaju, to z mięsem, to z rybą, to z jajkami, to z kapustą lub z konfiturami. Nie są one podobne do naszych, daleko im do tego, to po prostu mięso, ryba itd. pieczone w ciaście ładném pszenném; Moskale nawet mają zwyczaj, prosząc do siebie, prosić na pirog. Owe pirogi są tak wielkie jak nasze placki wielkanocne i takich kilka musi koniecznie znajdować się na stole. Pirog stanowi fundament śniadania, oprócz tego podają rozmaicie przyprawiane ryby, ozór, szynkę ciepłą z zielonym groszkiem, ryż z sokiem borówkowym, zwierzynę pieczoną, a w bardzo wystawnych domach i przy wielkich uroczystościach galaretę i blamanż; o lodach słyszeli coś, że egzystują, ale nie mają o nich wyobrażenia ci, co się z Solwyczegodzka nie ruszyli. Jeżeli wieczór jest proszony, to takie samo śniadanie podawaném jest koło północy i nazywa się kolacyą.

przytomnych, by przez powstanie z miejsc oddali należną cześć pamięci jego; poczém powołał na trzymającego pióro pana Dobrowolskiego. Sekretarz odczytuje z porządku protokół z przeszłego walnego zebrania, który zostaje przyjęty. W dalszym przebiegu zabiera głos wiceprezes Towarzystwa, pan Stanisław Koźmian, i w następujące przemawia słowa:

Gdziekolwiek obecnie gromadzą się rodacy nasi, gdziekolwiek osobliwe zbiera się grono uczonych lub przyjaciół nauki, niezawodnie pierwsza myśl i uczucie wyrywa się ku oddaniu hołdu pamięci tego, którego dziś stratę wszyscy opłakujemy. Ileż jeszcze głębiéj to uczucie musi przenikać Towarzystwo, któremu On od lat ośmiu przewodniczył, które przez ciężkie przeprowadził próby i w którém złożył trud swych lat ostatnich, ostatnie słowo swego wzniosłego ducha. A jeśli wśród naszego stowarzyszenia może być grubsza jeszcze żałoba, to takową zaiste pokryty stawa dziś Zarząd przed wami. Całe społeczeństwo oddaje teraz cześć jego zasługom w tylolicznych kierunkach. Myśmy starali się to wypełnić najprzód przez wysłanie delegata na pogrzeb, powtóre przez zarządzenie żałobnego nabożeństwa, które się w dniu dzisiejszym odbyło, a do was, panowie, należeć będzie, czy jakiém inném trwałém świadectwem zechcecie uczcić zasługi zmarłego. Zarząd winien z swéj strony jeszcze wspomnieć, ile jego gorliwemu i umiejętnemu przewodnictwu zawdzięcza skuteczność prac i zabiegów swoich. Jemu to bowiem winien początkowanie najlepszych pomysłów i onych spełnienie, jak n. p. jubileusz Kopernikowy, a przyjazne jego stósunki z ś. p. Sewerynem hr. Mielżyńskim niepomału przyczyniły się w tém, że nasze zbiory tak znacznie powiększonemi zostały i po długiém tułactwie znalazły w końcu własną i dogodną siedzibę. Jego to wreszcie dobroci i wyrozumiałości przypisać należy tę zgodność i serdeczną obrad i usiłowań naszych harmonią, któréj nigdy najlżejsze nieporozumienie nie zachmurzyło. Znał on doskonale tę sztukę przewodniczenia, co rządzi, usuwając zawsze w cień rękę kierowniczą. Oby jego przykład i duch nieprzestannie ożywiał nasze Towarzystwo, oby jego następcy zdołali choć w części urzeczywistnić zamiary, życzenia i nadzieje, któremi ten wzniosły umysł wskazał dalszą koléj naszym pracom i dążeniom.

(Tu na prośbę Zarządu Przewodniczący zawezwał zgromadzenie do oddania hołdu pamięci ś. p. Prezesa przez powstanie. Zgromadzenie takąż samą cześć oddało zmarłym trzem innym członkom, to jest ks. kanonikowi Wojciechowskiemu, majorowi Leonowi Smitkowskiemu i doktorowi Józefowi Kremerowi).

W ostatniém półroczu częsta nieobecność prezesa na posiedzeniach Zarządu, spowodowana coraz dolegliwszą chorobą, i ciążąca nad nami obawa osierocenia, niekorzystnie musiały wpływać na bieg czynności naszych. Przytaczamy te ważniejsze.

W styczniu rozesłano członkom Rocznik, obejmujący na ten raz rozprawy z wydziału lekarskiego. Sekcya ta odbyła przed kilkoma dniami walne zgromadzenie, z którego równie jak i z innych posiedzeń zda sprawę sekretarz tego grona. Dwa inne wydziały odbywały także regularnie swe posiedzenia. Wydział nauk historycznych i moralnych zbierał się co dwa tygodnie, a jego prace i odczyty tworzą już znaczny zapas do przyszłego rocznika. Sekretarze wymienią szczegóły. Komisya ortograficzna już dobiega kresu swego zadania. Protokóły z jéj posiedzeń wszystkie razem ogłoszone zostaną.

Rachunki kosztów jubileuszu Kopernikowego, nakładu i sprzedaży publikacyi pamiątkowych, z tą uroczystością połączonych, niemało sprawiły zachodu z przyczyny: już kilku zawikłań, już zapóźnionych reklamacyi, co po takiém przedsięwzięciu i przy tak znacznym obrocie pieniężnym nie było do uniknienia. Dzięki jednak staranności naszego sekretarza, dzięki również troskliwości śp. Prezesa, który sam te rachunki po kilkakroć przeglądał i w najmniejszym szczególe kontrolował, wszystko dokładnie wyjaśnioném i obliczoném zostało. Ostateczne sprawozdanie sekretarz ogłosił drukiem. Zaś przewyżkę dochodów, wynoszącą 55 tal. 27 sgr. 5 fen. przesłał do Warszawy na stypendyum Kopernika, stósownie do poprzedniéj uchwały zarządu.

Wniosek wydziału archeologicznego krakowskiéj Akademii Umiejętności co do wydania słownika, obejmującego polskie nazwy miejscowości w krajach polskich pod panowaniem pruskiém, załatwiliśmy po zniesieniu się z naszym wydziałem historycznym w ten sposób, że słownik taki już przez jednego z naszych uczonych zebrany, poleciliśmy do druku tu w Poznaniu, co też głośny w naszém mieście typograf swoim kosztem wkrótce dokona.

Dyplomataryusz Wielkopolski, przygotowywany do druku mozolną pracą i staraniem członka naszego, pułkownika Ignacego Zakrzewskiego, już co do odpisów jest ukończonym. Obejmować będzie przeszło 2000 dokumentów, z tych tysiąc kilkadziesiąt nigdzie dotąd nie ogłoszonych. O kilkanaście tylko numerów przewyższa liczbę tych ostatnich dyplomataryusz Rzyszczewskiego, dotyczący całego obszaru Polski i dochodzący do 1507 roku, gdy nasz ogranicza się Wielkopolską i końcem 14 wieku. To daje miarę i bogactwa plonu i zabiegłości poszukiwaczów. Towarzystwo poniosło pierwsze koszta, to jest wydatki na sporządzenie odpisów. Hrabia Jan Działyński ofiarował się ponosić koszta druku, który niebawem ma się rozpocząć.

Główną jednak troską i naczelném Zarządu zajęciem, które w ubiegłém półroczu wszystkie jego posiedzenia zapełniało, było roztrząsanie sposobów, jakiemiby prawa Towarzystwa ubezpieczonemi być mogły i ocenianie różnych w tym względzie projektów. Pod sam dopiero koniec ułatwiły nam to zadanie propozycye wniesione przez kuratoryum zajmujące się wykonaniem dobroczynnych rozporządzeń testamentu ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego. W téj mierze osobny przedstawiony wam będzie wniosek.

Skoro ta sprawa, od tak dawna podjęta, rozstrzygniętą zostanie, skoro dokładnie wykończone i urządzone Muzeum obejmie i przedstawi w należytym porządku wszystkie nasze zbiory, wtedy prace i rozwój Towarzystwa raźniejszym będą mogły postępować trybem, a cała społeczność przekona się o ile cele nasze, trudy i onych owoce zgadzają się z jéj pożytkiem i chlubą.

Z kolei odczytali sekretarze wydziałów Towarzystwa: historycznego, lekarskiego i przyrodniczego sprawozdania z czynności poszczególnych wydziałów, a konserwator zdał sprawę z zasobów Towarzystwa, z każdym dniem niemal hojnemi darami wzbogacanych i z zawiązywanych z innemi uczonemi korporacyami stósunków. Po wyczerpnięciu dalszych przedmiotów porządku dziennego, przystąpiło Walne Zebranie do wyboru prezesa Towarzystwa, na którego ogromną większością głosów obrano dotychczasowego wiceprezesa, pana Stanisława Koźmiana, w miejsce jego zaś wiceprezesem obrano radzcę zdrowia p. dr. Mateckiego. Posiedzenie trwało blisko do godziny 10 z wieczora.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z parafii, 30 czerwca.
(O Jubileuszu).

IV.

Celem uzupełnienia trzech poprzednich artykulików moich o tegorocznym wielkim Jubileuszu podaję jeszcze najświeższe decyzye świętéj Penitencyaryi.

1. Na pytanie: Czy kaplice publiczne mogą się zaliczać do kościołów, przeznaczonych do odwiedzania, dano odpowiedź twierdzącą, ale z tém zastrzeżeniem: dummodo ipsa oratoria sint publico cultui addicta et in iis soleat missa celebrari.

2. Aliis in Jubilais concedi solet facultas, commutandi vota dispensando; in praesenti vero conceditur tantum facultas ea commutandi intelligine potest etiam in hoc casu concessam fuisse facultatem vota commutandi dispensando? Resp. negative.

3. .... Quaeritur num legitimo impedimento detenti habendi sunt ruricolae, quorum viculi procul aquacunque ecclesia distant (scil. quin visitent eccl.). Resp. Satis provisum per encyclicam — to znaczy, że tak, albowiem w wyrazach: quocunque impedimento detentis leży zwolnienie także dla tych parafian, co daleko od kościoła mieszkają.

Dodajmy do powyższych dekretów jeszcze kilka uwag:

Ad 1. Kaplice po seminaryach, klasztorach itd. nie liczą się do kaplic publicznych. Chodzi tu głównie o to, jak rozumieć wyraz soleat? Jeśli kilkakrotnie do roku msza święta się odprawia w jakiéj kaplicy, natedy można mówić, że się zwykła odprawiać i warunkowi temu zadość się stało. Choćby nawet sporadycznie tylko, czasami; odprawiała się msza św. możnaby mówić: solet celebrari.

Ad 3. Chorym, więźniom, słabowitym osobom lub zbyt daleko od kościoła zamieszkałym może spowiednik lub pasterz w miejscu obowiązku zwiedzania kościoła nałożyć inny jaki dobry uczynek. Ale czy i po za spowiedzią można to uskutecznić? Tak jest, albowiem chodzi tu tylko o zamianę jednego zewnętrznego, dobrego uczynku na inny. Zresztą co do tego usuwa wszelką wątpliwość Scavini (IV, 391, Append. 61 num. 23) — gdzie przytoczona jest decyzya św. Penitenc. z roku 1866.

Na ostatku warto jeszcze przywieść następującą okoliczność:

Arcybiskup salcburgski zapytał się Stolicy Apostolskiéj, azali zupełny odpust tegoroczny, którego się dostąpi, ale za dusze w czyśccu ofiaruje, nie ginie równocześnie dla wiernego, który go pozyskał; otóż Ojciec św. pod dniem 25 kwietnia raczył odpowiedzieć, że nie ginie. Jest to nader ważna i błoga wiadomość i należy co prędzéj dać znać o tém wiernym. Oto reskrypt:

SS. Dominus Pius PP. IX in audientia habita ab infrascripto Cardinali Praefecto s. Congr. Indulgitis, sacrisque Reliquiis praeposito die 25 Apr. benigne declaravit: Jubilaei Indulgentiam cumulative pro se et pro defunctis lucrari posse.

Datum ex secretar. ejusdem s. Congr. die 25 Apr. 1875.

J. Card. Ferrieri, Praef.

Z dekanatu Kościańskiego, 1 lipca.
(Kulturkampf i jego propagatorzy. — X. Wellnitz. — X. Meisner. — 16 czerwca. — Massenbachiada.)

Zwykły wasz korespondent już od dość dawna z stron tutejszych nic wam nie podał, pozwolę sobie tedy wyręczyć go w téj mierze, co tém chętniéj czynię, że się uzbierał znaczny zapas ciekawych i ważnych wiadomości z różnych kątów dekanatu naszego. Od czegoż zacząć, jeżeli nie od „kulturkampfu“, który wciąż kwitnie w najlepsze i kwitnąć będzie przez czas dłuższy, zanim wyda owoce, ale owoce nie takie, jakich się kulturnicy spodziewają, jeno wprost przeciwne — gorzkiego zawodu dla nich, a dla nas słodkiéj pociechy i wytchnięcia po tylu udręczeniach i pokusach najrozmaitszych. Jak w wielu innych miejscach, tak i u nas, wyżsi i niżsi urzędnicy, próbują to obietnicami łask i względów, to widokami na tłuste prebendy pozyskać dla praw majowych księży, a nasamprzód takich, którzy dotychczas nie są jeszcze źle zapisani, nie znani z „ultramontańskiéj zaciekłości“, lub na lichych siedzą beneficyach. Na potwierdzenie tego, co się tu rzekło, podaję wam fakt najpewniejszy: landrat kościański zapytał się, nie proszony zgoła o to, księdza W. w R. czyby nie chciał przyjąć probostwa w Czo piniu. Co ośmieliło pana landrata do zrobie podobnéj propozycyi prosto w oczy księdzu nie szlakowanemu dotychczas i niewątpliwéj wierno dla Kościoła, trudno odgadnąć — ale wiedzą ws scy, że pan ten przy lada sposobności chęt wdaje się w teologiczne, w kościelno-polityczne sputy z księżmi, które oczywiście do niczego prowadzą, gdyż brak w takich razach dobréj w ry, brak znajomości rzeczy — są one tylko ma niem, pokusą. To wszystko żywo przypomina chwilę, kiedy zły duch, kusząc Chrystusa Pa z wierzchołka góry pokazywał obszerne królest i dać je obiecywał Panu Jezusowi, pod tym dnym warunkiem: jeżeli upadłszy pokłoni się mu. „Kulturkampf“ nie czego innego żąda, je uderzenia czołem przed majestatem jego. W nym kierunku daleko większą a i niebezpiecz szą czynność kulturniczą rozwija inny urzęd pruski w naszych stronach. Jest nim pan, zna z swego wystąpienia na czele komitetu niemieck go w r. 1848, kiedy to porwan szlachetném ur sieniem wolności, podając rękę Polakom, wo że „duch boży powiał od Zachodu po świecie, nadchodzi chwila zmazania moralnéj winy za r biór Polski“ itd. — dziś szczyci się w urzędo niu swojém zaufaniem powszechném tak duch wieństwa, jak i szlachty a nawet i ludu polskie Mimo to wszystko przecież pan ten, z czyste popędu kulturniczego, gdyż na stanowisku swoj jest zgoła od rządu niezależnym, bierze na sie niezaszczytną rolę propagatora niemieckiego k turkampfu w pośród naszéj katolickiéj i polsk ludności. Ile razy wieśniacy nasi znajdą się w teresach w pomieszkaniu onego pana, zaraz c stuje ich proprio motu kazańkiem o obecn położeniu: jak to księża uparci, jak to chcą pa wać, przewodzić, jak to pragną Polski, jak tu chodzi o wiarę zgoła, boć i on ma żonę katoli kę itd. itd., i tym podobne smalone duby, które jeżeli nie nawróci nikogo, a mogę zaręczyć, że jednéj duszy polskiéj nie pozyska dla kulturkamp choćby był wymowniejszym od najwymowniejs go, — to przynajmniéj dobrą wolą okazał, i z niego — pro parte virili, przyłożyć chciał czynnie do przechylenia szali zwycięztwa stronę kulturników, zwycięztwa, którego się z sztą napróżno spodziewają. Nie podaję wam nazwiska tego samorodnego krzewiciela kulturkam ale za to, com tu napisał, przyjmuję odpow dzialność w zupełności i świadków mnóstwo w nym razie stawię. — Jesteście zapewne cieka dowiedzieć się nieco o ks. Wellnitzu: czy par koniecznością i siłą wypadków idzie naprzód, téż zatrzymał się lub myśli o uczciwym odwroc

Co wiem, to piszę. X. W. wyjechał był kikanaście dni (opowiedziawszy się swemu dziek nowi) z Kościana. Ludzie różnie mówili; że do Bo lina jedni, drudzy, że do Oliwy, inni, że nawet Rzymu; zdaje się najpewniéj, że był u krewnyc sam tymczasem rozpuścił umyślnie pogłoskę, jedzie do Falka; X. W. ma szczególne upodobanie podobnych fint, a jest też w tém może i taktyk aby raz zawiedzeni parafianie podobnemi wieści mi, na drugi raz nie wierzyli, co zresztą prz pomina onego owczarza w bajce. Dochodzą mn posłuchy, jakoby X. W. po otrzymaniu pewne ostrzeżenia zwołał niektórych parafian, i zaręcz im, że niedawno dopiero po raz pierwszy otrzymał list od p. Massenbacha, dodając, że k respondować nie będzie.

Za prawdziwość téj pogłoski nie ręczę, trudno dociec prawdy w takich razach. Ale wypadek prawdziwy i pocieszający, że w zesz niedzielę znowu po dłuższéj przerwie ukazał na ambonie i blizko przez całą godzinę prawił zanie. Parafianie, z tego bardzo zadowoleni i tw teraz mógłby ich ksiądz ten pozyskać. R dość ich tém gorętsza z przyczyny, że podobn X. W. zaręczył uroczyście, iż pozost nie zawsze w jedności z Kościołe brzeby było, aby kto z Kościana potwierdził pra dziwość tego opowiadania, lub je sprostował. W stkim prawym katolikom, wszystkim jego trom i znajomym na tém wiele zależy. mnie, chcę wierzyć, że tak było rzeczywi

---

XVII.

Nasze uroczystości.

My, wygnańcy, imieniny nasze obchodziliśmy zawsze tylko w swojém kółku; ponieważ nasi patronowie albo nie znajdują się w rosyjskich kalendarzach, albo w inne dni przypadają, Moskale o nich zgoła nie wiedzieli, my téż nie spieszyliśmy się ich o tém uprzedzić. Dowiadywali się dopiero po czasie i trzeba przyznać, że nie przeszkadzali naszym koleżeńskim i narodowym uroczystościom. Święta obchodziliśmy podług nowego kalendarza, chociaż księża, którzy się znajdowali z nami — a byli oni z Królestwa — upornie się trzymali kalendarza rosyjskiego, dla tego, że się znajdowali w dyecezyi mohilewskiéj, w któréj kalendarz rosyjski jakoby obowięzujący. Uroczyście bywała obchodzona Wielkanoc; najbiedniejszy nawet miał swoje jajko święcone, kawał ciasta i mięsa. Póki wszystkiego u wszystkich nie zjedliśmy i nie wypili, póty trwały zbiorowe wzajemne odwiedziny.

Największe jednak uroczystości odbywały się raz do roku w czasie przyjazdu do nas ks. Kowalewskiego, kapelana wojskowego i proboszcza wołogdskiéj gubernii. Co rok na wiosnę był on obowiązany objeżdżać swoją parafią, ale nie nas wygnańców, bo te jego odwiedziny miały na celu tylko wojskowych katolików, znajdujących się w miejskich garnizonach. Cztery razy byłem świadkiem tych odwiedzin. Rząd nie chcąc wydawać pieniędzy na podróże kapelana, wszystkich żołnierzy katolików zebrał potém do Wołogdy i tém samém położył koniec wizytom proboszcza. Dzięki Bogu my mieliśmy dwóch księży odprawiających choć potajemnie obrzędy kościelne, ale wygnańcy nasi w Ustsysolsku, których było kilkudziesięciu, musieli pozostać bez żadnéj pociechy religijnéj.

W kilka minut po przyjeździe ks. Kowalewskiego cała nasza polska kolonia była zawiadomiona i wszyscy biegli na jego powitanie. W Solwyczegodzku, równie jak i w innych powiatowych miastach, wyznaczone jest mieszkanie dla przejeżdżających bądźto oficerów, bądź urzędników i nazywa się sztabs-oficerska kwatera, należała się ona i naszemu proboszczowi, to téż w niéj się zatrzymywał, choć u samego siebie był tylko gościem i jak po mszy świętéj wyszedł z domu, tak dopiero na spoczynek powracał. Cały czas, jaki mu zbywał od obowiązków, przepędzał u nas. Nie wiem czy dla szpiegowania jego postępków, czy téż dla oddania mu czci, wyznaczony był jeden policyant do jego usług.

Zaraz na drugi dzień urządzała się publiczna kaplica w pokoju największym ze zajmowanych przez naszego proboszcza i ofiara święta odprawiała się codzień, uroczyściéj w pierwszych dwóch latach, bo nie było zabronione śpiewać po mszy pieśni nabożnych po polsku. Po skończeniu ofiary świętéj zawsze ks. Kowalewski intonował: „Święty Boże“, „Przed oczy Twoje Panie“ i wszyscy chórem mu towarzyszyli. Ale ukaz z 1868 roku zabronił modłów w polskim języku, od téj téż pory pieśni ustały zupełnie, bo ani nasz kochany proboszcz ani my nie bylibyśmy się zgodzili śpiewać tych pieśni po rosyjsku. Kaplica była zawsze pełna, oprócz nas katolików przychodziło jeszcze wielu Moskali przypatrywać się naszemu obrządkowi religijnemu; należy im przyznać, że zachowywali się jak najskromniéj i jak najprzykładniéj, nawet szeptów nie było słychać podczas mszy, a dopiero późniéj uwagi swoje robili. Uwagi te nie były nieprzyzwoite lub szydercze, owszém nasze obrządki bardzo im się podobały. Po mszy świętéj ks. Kowalewski szedł do innego pokoju na kawę, gdzie wszyscyśmy się schodzili, następnie zabieraliśmy go z sobą.

Tak jak każdy monarcha trzyma się w podróży programu, ułożonego przez swego ministra dworu i nie odstępuje od niego, tak i proboszcz nasz kochany, skoro stanął między nami, tracił wolę własną. Skoro zapowiedział nam, ile dni zabawi, my czas jego między siebie rozbieraliśmy, każdy, choć nie bogaty, pragnął go ugościć, a z nim i wszystkich rodaków na obiedzie lub kolacyi. Obiady bywały mniéj liczne, na nie zapraszało się każdego z osobna; wieczorem schodzili się wszyscy bez różnicy. Przyjęcie bywało sute, każdy ostatki z pod duszy wydobywał, żeby było dobrze suto, i Walter Scot pozazdrościłby może tych ogromnych rądli bigosu, sążnistych kiełbas i setek kołdunów, ale bo téż nasi wygnańcy mieli doskonały apetyt i nie szło lada czém go zaspokoić.

Sam sobie gotując przez kilka lat, chciałem się publicznie z moim kucharskim talentem popisać i wybrałem na to czas pobytu ks. Kowalewskiego u nas. Słyszałem od pana Deslogos, najsławniejszego gastronoma naszych czasów, u którego w Rzymie najlepsze w mojém życiu jadłem obiady, że nie można ugotować dobrego obiadu na wielką liczbę osób, najwięcéj na siedm. Doświadczenie nauczyło mnie, że to wielka prawda. To téż i ja zaprosiłem tylko ks. Kowalewskiego, dwóch naszych księży, proboszcza S. z P. i gwardyana Bernardynów z R. O. T., dr. St. Gl. Kl. Pani Sw. już była wyjechała. Było nas tylko siedmiu. Z zaproszonych jednak trzéj ostatni musieli mi pomagać i służyć za kuchcików, bo sam nigdybym bie nie był poradził. Stół był bardzo porządn zastawiony, sreber pożyczyłem w mieście od ku Rospopowa, serwety miałem swoje (uważany w Solwyczegosku za niepo tam nie używają), innych téż przyb stałem. O punkt pierwszéj przy do stołu usiąść nie mogłem, b była konieczną w kuchni, częst siał wstawać, bo mój Nikołka, n do tylu gości na obiedzie, nie Pamiętam jeszcze dziś, „le men gom niezmiernie się wtedy p był doskonały. Dałem zupę a jonez z nielmy (wyborna ryb śmienite jadło), kotlety baranie z róstu à la Sou bise, salmis z jarząbków au vin de madeire, fil ze sterleta po tatarsku, kapustę słodką, indyka pi czonego, beigne z konfitur ananasowych, krem k wowy, ser i konfitury. Indyk stanowił rzecz na zwyczaj rzadką; w tamtych stronach, oprócz ku żadnego drobiu nie znają, to téż ten indyk był w prezencie przywieziony z Moskwy (przeszło 20 mil przez kupca Rospopowa, a że przyszedł w z mie, więc się nie mógł zepsuć. Były wtedy dob dla mnie czasy, więc [illegible] kilka butelek mógłe postawić. Po skończonym obiedzie na rękach chciano mnie nosić za jakie wyśmienite jadło i mu szę przyznać, że było za co, bo wszystko było ba dzo smaczne. Sądzę, że więcéj miałem ta lentu do zgotowania tego obiadu, niż do pisani tych wspomnień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

X. W. bądź co bądź nie pójdzie drogą odstępstwa.

Ks. Meissner z Rawicza przyjeżdża z nabożeństwem do domu poprawy w Kościanie; za każdą wizytę pobiera 10 tal. Mówią o tém powszechnie w całém dekanacie, i pytają się, czy ks. M. ma do tego upoważnienie ze strony władzy duchownéj. Jeżeli nie, jakiémże prawem tak czyni? Czy zapomniał o kanonach kościelnych?

Uroczystość do Najś. Serca Jezusowego 16 czerwca odbyła się u nas po całym dekanacie bardzo pięknie — z wielkim udziałem wiernych w nabożeństwie, z illuminacyami wieczorem i rzewnemi śpiewy.

Z wyjątkiem dwóch księży w naszym dekanacie, do których p. Massenbach mimo najszczerszéj chęci przyczepić się nie mógł, i z wyjątkiem ks. Wellnitza, wszyscy dotknięci karami — ich dochody, nawet mszalne, obłożone aresztem Jednemu z księży przyaresztowano: mankiety, kołnierzyk do obojczyka, guziki i szelki.

Września, 1 lipca.

(Wyrok w sprawie słuchania spowiedzi. — Otwarcie kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj).

Stósownie do uchwały sądu powiatowego odbyła się dnia 30 czerwca publikacya wyroku w sprawie słuchania spowiedzi w sąsiedniéj parafii Imć. ks. ks. Piątkowskiego, Hemerlinga i Rośnickiego. Wyrok skazuje wprawdzie obwinionych na najmniejszą karę pieniężną, bo ks. ks. Piątkowskiego i Kośnickiego na cztery, a ks. Hemerlinga za podwójną czynność duchowną na ośm marek, sprawił atoli niemiłe zdziwienie, gdyż wszyscy byli przekonani, że po tak jasnym wywodzie rzecznika p. Thiela nastąpi uwolnienie. Sąd wprawdzie się zgodził na to, co podniósł obrońca, że takiéj przemijającéj jednorazowéj czynności duchownéj nie można nazwać pomocą „Hülfeleistung“ w znaczeniu, jakie mu daje deklaracya prawa majowego, przyjął natomiast karygodność w tém, że dopuścili się urzędowéj czynności duchownéj po za granicami swojéj parafii.

Okólnik pana Falka, który dopiero po wydaniu wyroku się rozszedł, deklarujący odnośne paragrafy, usunął wszelkie wątpliwości, tak iż teraz pomoc sąsiedzka na odpustach i przy innych okazyach podług prawa za dozwoloną uważaną być musi. Królewscy prokuratorzy niezawodnie, jeżeli jeszcze nie odebrali, to w najbliższych dniach odbiorą stósowne instrukcye, aby więcéj nie wytaczać skargi przeciwko tego rodzaju „wykroczeniom.“

Oskarżeni we Wrześni księża założą téż niezawodnie apelacyą, która stósownie do reskryptu ministeryalnego wyrok pierwszéj instancyi odmieni.

Wczoraj odbyło się téż otwarcie kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj. Liczna publiczność witała z radością przystrojone w zieleń lokomotywy i wagony pierwszego urzędowego pociągu. Do zupełnego wykończenia robót budowlanych na przestrzeni téj kolei będą, jak na teraz, kursować z Wrześni dwa pociągi do Gniezna, jeden o godzinie 8 rano, drugi o 4 po południu, do Oleśnicy zaś jeden o godzinie 4, a drugi o 7. W kilka tygodni przybędzie jeszcze więcéj pociągów regularnych.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Ministerstwo wyznań oświecenia i spraw lekarskich ogłasza, że pan Skrodzki, dyrektor seminaryum w Węgoborku (Angerburg), przeniesiony został w równym charakterze do ewangelickiego seminaryum nauczycielskiego w Kluczborku na Górnym Szląsku.

Reichs- u. Staats-Anzeiger ogłasza prawo, tyczące się dalszego uregulowania powinności szarwarkowych tak ręcznych jak i sprzężajnych dla utrzymania dróg publicznych w W. Ks. Poznańskiém.

---

* **Sprostowanie.** Od ks. Bluemla otrzymujemy pismo następujące:

Na [illegible]nia si[illegible]

Szanowna Redakcyo!

W ostatnim numerze Kuryera mieści się korespondencya „z pod Gostynia“, wedle któréj na wiecu [illegible]niu wypowiedzieć miałem zdanie, jako „od za[illegible] ludu naszego istnienie Kościoła katolickiego i monarchii pruskiéj zależy.“

Zdania takiego, zawierającego w drugiéj swéj części wyraźny nonsens, nigdym i nigdzie nie wygłosił; [illegible] mnie losy jedynie Kościoła katolickiego w pań[illegible]ém zachowanie się ludu ostatecznie roz[illegible]

[illegible]ak najuprzejmiéj o sprostowanie téj zbyt

Wsi

Szanownéj Redakcyi
sługa
Ks. Bluemel.

K[illegible] 1 lipca 1875 roku.

[illegible]idajskiéj wręczyliśmy resztę składek

Kiedy czyt[illegible]gółem składka ta, którą niniejwielkiego apetytu[illegible]y, przyniosła 1426 m — Uczniowi jednego z tych d[illegible]radze przesłaliśmy 130 m. W dalje[illegible]nie pośredniczyć będziemy.

jego romansie [illegible]granie Towarzystwa Pomocy Naukowéj

bifach i szynka[illegible]yło się onegdaj w Bazarze. Z sprawozdania dyrekcyi okazuje się, że Towarzystwo udzielało stypendyum 46 uczenicom, z tych najwięcéj, bo 20 krawczyniom i modystkom. Dochód wynosił ogółem 2802 tal., rozchód zaś 1569 tal.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Króla Libelta odbyło się wczoraj staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk u fary. Mowę żałobną wygłosił ks. dr. Łukowski. — Takież nabożeństwo urządzili 1 bm. pobratymcy nasi Czesi w Pradze.

* **Proces.** W sprawie o podsunięcie fałszywego redaktora przeciw panu dr. Szymańskiemu wytoczonéj prokurator król. apelował od wyroku, mocą którego pan dr. Szymański w [illegible]wszéj instancyi uwolnionym został. Proces w apela[illegible] rozstrzygnięto wczoraj. Pan dr. Szymański w t[illegible]stancyi proces swój przegrał i skazany został na mi[illegible]iąc więzienia. Jak słyszymy, pan dr. Szymański [illegible]ozy jeszcze rekurs do najwyższego trybunału.

* **Uroczystość** otwarcia [illegible] zoologicznego odbyła się wczoraj z wieczora o godz[illegible]ie 6 według naprzód obmyślonego programu. Obecni [illegible] na niéj: naczelny prezes pan Guenther, kome[illegible]erujący jenerał von Kirchbach, gubernator baron Wrangel, jenerał porucznik von Haussmann, pezes rejencyjny pan Wegner, prezes policyi pan Stan[illegible]y i wiel[illegible] innych dygnitarzy tutejszych.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 3 lipca św. Jacka i Heliodora. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43; zachód o godzinie 8 minut 24. Długość dnia 16 godz. 42 minut.

Nów księżyca dnia 3 lipca o godzinie 6 rano.

Wypadki historyczne. Dnia 3 lipca 1649 pobicie Kozaków pod Zborowem. — 1655 wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 wyprawa Augusta II. do Inflant. — 1832 wezwanie Polaków do haniebnéj służby w Algierze.

Kółka rólnicze Włościańskie.

* Sprawozdanie Patrona na Walném Zebraniu wtorkowem, brzmi:

„W celu wywiązania się z powierzonego mi mandatu zdaję sprawę z moich jak i Kółek rólniczych czynności. Radosną przynoszę wam wiadomość, panowie, 22 nowozałożone Kółka przybyły w tym roku do naszego związku, t. j. według roku kółkowego, który się zaczyna 1 lipca; a mianowicie w Pakości, Inowrocławiu, Wróblewie, Książęcéj Woli, Sarbinowie, Kostrzynie, Czerlejnie, Granowie, Sadkach, Grabowie, Garzynie, Trzemżalu, Buku, Paiewach, Opalenicy, Mroczy, Michorzewie, Łopiennie, Nakle, Lubaszu, Koźminie i w Opokach. Wszystkie te Kółka prócz jednego mają na czele zarządy i odpowiednie siły, które dają rękojmią, że zadość uczynią swemu zadaniu. W ogóle istnieje dotąd 58 Kółek. Mogłoby i powinnoby ich być o wiele więcéj, bo gotowość ze strony włościan jest po temu, gdyby nie trudność w wyszukaniu ludzi chętnych i zdolnych, którymby kierunek powierzyć można, nie stała na przeszkodzie. Ze sprawozdań Kółek dowiadujemy się, że na zebraniach rozbierane bywają wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego, a mianowicie kwestye czasowe specyalnie obrabiane, że sprowadzane bywają dla członków sztuczne nawozy, sól, rozmaite nasiona i wylosowywane narzędzia rólnicze; lecz nie wszędzie zastanawiano się dostatecznie nad korzyścią płodozmianu, zakładaniem lucerników, ulepszeniem łąk i trzymaniem bydła latem na oborze, które to cztery szczegóły są wstępem do powiększenia stanu mierzwy i podniesienia kultury. W wielu Kółkach ustanowione są komisye do zwiedzania gospodarstw, jest ich dwie kategorye: jedne zwiedzają gospodarstwa włościańskie, wytykają słabe strony i podają sposoby do wzmocnienia tychże, drugie — a te są liczniejsze — zwiedzają postępowe gospodarstwa właścicieli większych, aby się pouczyć, zapatrując się na wzory naśladowania godne, jak jedne tak i drugie zdają sprawę z uzbieranych spostrzeżeń. Byłoby pożądaném i pożytecznem, ażeby wszystkie Kółka takie komisye u sobie zaprowadziły.

Wyszczególnić mi należy Kółko żnińskie, które założyło za staraniem prezesa pana Chojnackiego Towarzystwo pszczelnicze, takowe liczy 36 członków. Towarzystwo to tém więcéj zasługuje na uznanie, że inne Kółka mało pszczelnictwem się zajmują. Wiadomo, że ta gałęź gospodarstwa za dawnych czasów wielce była donośną, podupadła przez zaniedbanie; wartoby ją podnieść i pielęgnować, zwłaszcza, że w stosunku do korzyści mało wymaga nakładu a głównie znajomości i starania. W roku zeszłym na zebraniu delegatów skarzono się na brak książek o pszczelnictwie popularnie napisanych. Takie właśnie dziełko było wydane przez pana Kremera, doświadczonego hodownika pszczół z Środy, ale nakład ten zupełnie się już wyczerpał; udałem się w roku zeszłym do autora, zrobił mi nadzieję, że wyda nowe dziełko, oparte na późniejszych spostrzeżeniach i doświadczeniach, dotąd atoli jeszcze nie wyszło. We Lwowie wychodzi pisemko czasowe Bartnik, poucza ono o hodowaniu pszczół i o ogrodownictwie, zasługuje na rozszerzenie w Kółkach. Ogrodownictwo i sadownictwo za mało dotąd zwróciło na siebie uwagę Kółek, mamy jednakże nadzieję, że i na nie przyjdzie kolej, skoro inne ważniejsze sprawy miejsca im ustąpią.

Zabezpieczenia od ognia i gradu postępują z oporem. Na zeszłorocznem zebraniu delegatów zapadła uchwała, „że zebranie uznaje za rzecz pożyteczną zabezpieczenie od ognia i gradu, a delegaci biorą na siebie obowiązek myśl tę daléj rozpowszechniać.“ Ażeby przyjść w pomoc Kółkom w wyszukaniu Towarzystw z najkorzystniejszemi warunkami, zasięgnąłem informacyi co do wszystkich Towarzystw od gradobicia istniejących w Księstwie, i przekonałem się, że tylko dwa Towarzystwa są dla członków Kółek przystępne: Ogólne niemieckie i szląskie, pierwsze odstępuje z prowizyi agentury 10 procent, gdy drugie tylko 5 procent, obadwa Towarzystwa kładą jednak za warunek, ażeby zarządy Kółek przyjęły na siebie obowiązki przesyłania premii i utrzymywania korespondencyi. Bliższe szczegóły podam panom pod właściwą rubryką porządku dziennego.

Uchwała ostatniego zgromadzenia co do kart legitymacyjnych dla członków została wykonaną i wszystkie Kółka stósowną ilość takowych odebrały.

Dla ułatwienia Kółkom rólniczym, jako uprawiającym jedną niwę, poznania się na polu pracy, wydałem Rocznik, w którym są umieszczone sprawozdania Kółek. Szkoda tylko, że Rocznik ten nie jest kompletny z powodu, że niektóre zarządy nie nadesłały sprawozdań. Spodziewać się jednak należy, że na przyszłość nie zechcą się wyróżnać i odosobniać; wszakże jednéj sprawie służymy, poznajmy się téż jako dobrzy towarzysze z prac naszych i czynów.

Co do usposobienia włościan dla sprawy Kółek w ogóle jest ono życzliwe, a jeżeli prócz moralnéj jeszcze materyalną stronę w rachubę wciągniemy, Spółki pożyczkowe mają wielki pociąg i bardzo chętnie i licznie przystępują gospodarze do Kółek tam, gdzie równocześnie zakłada się Spółka pożyczkowa. Nie wszędzie jednakże znajdują razem te dwa stowarzyszenia obok siebie powodzenie, jeżeli bowiem znacznie więcéj przystępuje żądających kredytu aniżeli wkładających kapitał — jak się to już zdarzyło — i wymagania wszystkich zaspokojone być nie mogą, w takim razie przychodzi do nieporozumienia i niesnasek, które dla Kółka niekorzystne sprowadzają skutki. Lubo niektóre Kółka mają własne Spółki i dobrze im się z tém wiedzie, to jednakże nie wszędzie da się to ryczałtem naśladować, a mianowicie tam należy się rządzić przezornością, gdzie pojęcia o kapitale i kredycie nie są jeszcze jasne.

Organizacya Kółek rólniczych — któréj głównemi warunkami są: zrozumienie przez włościan własnego interesu, tudzież dobra wola i życzliwa chęć inteligencyi rólniczéj, rozwija się w miarę sprzyjania tychże warunków, a jaką jest ta miara w rozmaitych stronach naszego Księstwa, wykaże nam spis statystyczny, według którego w bukowskim powiecie istnieją 4 kółka, w czarnowskim 1, w gnieźnieńskim 3, w inowrocławskim 6, w kościańskim 2, w krobskim 3, w krotoszyńskim 2, w mogilnickim 3, w obornickim 1, w ostrzeszewskim 1, w pleszewskim 2, w poznańskim 2, w średzkim 6, w śremskim 4, w szamotulskim 4, w szubińskim 2, w wągrowieckim 4, we wrzesińskim 2, we wschowskim 1, w wyrzyskim 4, w brodnickim w Prusach 1. Siły we wszystkich powiatach są niemal równe, różnice zaś ich w zastósowaniu tak znaczne, a w niektórych powiatach im znaczniejsze siły, tém większa nieczynność. Czas wielki, aby i obojętniejsze dla sprawy Kółek powiaty przejęły się jéj interesem i życzliwą pracą wesprzeć je zechciały. Daleki od urazy czyjegobądź obywatelskiego poczucia, widzę dla dobra sprawy potrzebę wymienić niektóre miejscowości na założenie Kółek wyczekujące.

W powiecie kościańskim są prócz wielu innych trzy znaczne punkta: Turwia, Przement i Krzymiń, z ostatniego odezwano się nawet do mnie o założenie Kółka i znalazłem się w tém przykrém położeniu, że chwilowo nie mógłem życzeniom ziemian zadość uczynić dla braku osoby, któréjbym ster Kółka mógł powierzyć. Daléj w poznańskim Konarzewo, Wiry w okolicy samego Poznania, Rataje, Zegrze, Główna; w obornickim Obiezierze, w średzkim Tulce, Targowa Górka, Nekla, Solec; w śremskim Wyrzeka i Błociszewo, Mchy i Chwałkowo, Włościejewki; we wschowskim Wijewo, w krotoszyńskim Kobylin, w pleszewskim Wilkowya i Wieczyn. A cóż dopiero w odolanowskim i ostrzeszewskim, tam w każdéj parafii są włościanie do Kółek gotowi.

Resztę zostawmy na późniéj, bo trudno równocześnie na wszystkich punktach Kółka zakładać.

Jak zakładanie Kółek nowych jest rzeczą konieczną i użyteczną, tak wiele ważniejszą i użyteczniejszą utrzymać już istniejące i prowadzić w wytkniętym kierunku. Nie o wszystkich jednak Kółkach niestety powiedzieć mogę, iżby spełniały swe zadanie; trzy z nich popadły w stan letargu i żadnych od roku nie dają oznak życia; pięć nie mają sił dostatecznych ale są w biegu, reszta pracuje z mniejszym lub większym dla włościan pożytkiem, z tych znaczna część starszych wzorowo jest prowadzoną. Na zastój Kółek składają się po części zarządy a po części członkowie; w niektórych Kółkach pochodzi on z obojętności okolicznych właścicieli większych, którzy od wszelkiego wstrzymują się udziału. I tak dwa Kółka z tych, które w stagnacyą popadły, zostają pod kierunkiem księży proboszczy, którzy w niedzielę dniu do posiedzeń przeznaczonym obowiązkami kościelnemi obarczeni, zebraniu przewodniczyć nie mogą, a od dziedziców, dzierzawców i urzędników gospodarczych z téj saméj parafii żadnéj nie mają pomocy. Jedno z tych Kółek jest w Mogilnickiém, drugie w Inowrocławskiém. Nie wiele jednakże przypadków przytoczyćby można, w którychby zarząd na zarzut zasługiwał; o wiele częściéj poraliżują starania i pracę nieregularném uczęszczaniem członkowie sami. Są Kółka, gdzie zarządy czynią, co tylko w ich mocy, aby zainteresować członków, a pomimo to zaledwie ¼ na zebranie przybywa. Taka obojętność musi ostatecznie wywołać zniechęcenie. Do was się jednakże, szanowni delegaci, skargi te bynajmniéj nie odnoszą; wiadomo mi bowiem, że obowiązki swe gorliwie spełniacie, czego i dzisiaj dajecie dowód; do was owszém, jako do pojmujących zadanie Kółka się udaję, abyście się stali pośrednikami między zarządem a członkami, abyście wróciwszy do domu przedstawili swym towarzyszom, że Kółka dla ich tylko istnieją dobra, że ci, którzy je zakładają, którzy w nich pracują, żadnéj ztąd osobistéj nie odnoszą korzyści prócz téj, że im przed Bogiem i przed ludźmi za skromną zasługę poczytane będzie, iż idąc za poczuciem miłości bliźniego, przyczyniają się do oświecania swych rodaków; powiedzcie obojętnym członkom, że jeżeli nie umieją dzisiaj jeszcze ocenić korzyści, jakie daje nauka udzielana na zebraniach Kółek, pochodzi to ztąd, że pojęcia ich nie są jeszcze dość przysposobione do jéj zrozumienia, z czasem jednak przez obcowanie na zebraniach z ludźmi światłymi, nasłuchiwanie o rzeczach użytecznych umysł ich się rozjaśni i pojęcie się otworzy, a wtenczas każda myśl w nie wniknie, przetrawi się i rozum zbogaci; wtenczas to dopiero zrozumieją korzyści, w które dzisiaj jeszcze nie wierzą; powiedzcie im, że jeżeli znana im jest z pism prawda, lub téż gdzie o niéj słyszeli, że praca i oświata są dźwignie wpływające na podniesienie ludzkiego bytu, to niechże wiedzą o tém, że w Kółkach właśnie mają się usposabiać do umiejętnéj pracy, aby ich pot wylany nie skrapiał bezużytecznie uprawianéj w znoju ziemi, lecz jak najobfitsze wydawał owoce, że w Kółkach mają nabywać oświaty, czy to do prowadzenia rodziny, czy téż do znajomości innych spraw, które ich jako właścicieli ziemi zbliska dotyczą, jak oto prawnych, ekonomicznych i handlowych, — których nieznajomość wielu już z mienia wyzuła. Praca ta i oświata prowadzi do wolności. Usilną otóż dążnością i staraniem Kółek jest, ażeby ich członkowie, pracując i gospodarując wedle wymagań gospodarczego postępu, utrzymali się jako ludzie wolni przy odziedziczonéj po ojcach ziemi, daléj ażeby wzbogacając wiedzę, stanęli na wyższym stopniu oświaty i wolności swéj rozumnie używać umieli. Działajcież wspólnie w tym zbawiennym kierunku pociąganiem obojętnych, zjednywaniem nieufnych i przekonywaniem przesądnych, a gdy tych wszystkich pozyskacie i z zarządem ręka w rękę pójdziecie, to cel zostanie osięgnięty, korzyści i dobrodziejstwa Kółek okażą się w skutkach, siedziby właścicieli mniejszych otoczy zamożność i dostatek, a uczciwie wychowane potomstwo dzierżyć będzie po wieki posiadaną ziemię.

Ta jest, powtarzam kończąc, główna dążność Kółek; wspierajcież ją, a gdy w imię téj wielkiéj myśli zjednoczymy siły, weźmiemy się szczerze do pracy i wytrwamy w niéj, to Bóg Wszechmocny jéj pobłogosławi i szczęśliwą pocieszy nas przyszłością.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 1 lipca. [Przyszła sesya parlamentu. — Siostry Miłosierdza. — Manewr eskadry niemieckiéj. — Wiadomości bieżące]. Pogłosce, podawanéj przez niektóre dzienniki, jakoby zamiarem było najbliższą sesyą parlamentu nader krótką urządzić i i ograniczyć wyłącznie na uchwaleniu budżetu niemieckiego państwa, oraz na kilka naglących projektów do ustaw, zaprzeczają stanowczo z sfer rządowych i utrzymują przeciwnie, że na mającéj się na jesień rozpocząć sesyi przyjdą pod rozprawy owe obszerne ustawy organiczne sądowe, które iobecnie przysposabia stała komisya prawnicza, z łona parlamentu wyznaczona.

W Trzebnicy rozwiązała rejencya pensyonat szkółkę Sióstr Miłosierdzia i to od 1 lipca r. b.

Następca tronu opuścił wczoraj wieczorem Swinemünde, gdzie uczestniczył w manewrach eskadry pancernéj, udając się do Pasewalk celem odbycia przeglądu pułku kirysyerów królowéj

Król saski przybył dziś do Strassburga, gdzie zwiedził słynną katedrę, poczém odbył paradę nad załogującym w mieście tém saskim pułkiem, a wieczorem wyjechał z powrotem do Baden-Baden

Pan minister wyznań dr. Falk przybył w objeździe swym po prowincyi nadreńskiéj wczoraj do Akwizgranu, a tak w mieście tém, jak na stacyach pomiędzy Dysseldorfem a Akwizgranem odbierał demonstracyjne owacye, poświęcone mu ze strony zwolenników jego polityki kościelnéj.

* **Paryż**, 29 czerwca. [Sprawy bieżące. — Powódź. — Personalia.] Komisya konstytucyjna przyjęła wniosek deputowanego Delsol, który żąda, aby wybory uzupełniające uskuteczniały się tylko wtedy, kiedy w departamentach wybierających 6 deputowanych, 2 miesca, a w departamentach więcéj niż 6 deputowanych obierających przynajmniéj 3 miejsca będą opróżnione. — Skoro w ogóle w Zgromadzeniu narodowém opróżnionych będzie 10 miejsc, to w trzy miesiące po zawakowaniu ostatniego krzesła należy przedsięwziąć wybory uzupełniające. W końcu wyznaczyła komisya trzydziestu pana Ricard, członka lewego centrum, sprawozdawcą o prawie wyborczém. Pan Lavergne, na którego wybór padł poprzednio, nie przyjął to.

Dzisiejsze zaczepki ze strony prasy bonapartystowskiéj, która grozi orleanistom i republikanom deportacyą i rozstrzeliwaniem po przywróceniu cesarstwa, dadzą zapewne powód do wytoczenia sądowego śledztwa i innych energicznych kroków.

Deputowany Wołowski przedłożył Zgromadzeniu narodowemu imieniem komisyi budżetowéj sprawozdanie o wydatkach ministerstwa finansów na rok 1876. Wydatki te obliczają się na 1,468,262,674 franków i rozpadają na 4 wielkie działy. Dług publiczny i dotacye 1,181,858,281 fr.; ogólna służba ministerstwa 19,768,150 fr., ogólne koszta administracyi, poboru i zarządu podatkowego, dochodów publicznych 248,854,243 franków, spłaty i zwroty 17,782,000 fr.

Marszałek Mac Mahon, który wczoraj był w Tarbes i Bagneres de Bigorre, przybył dziś do Agen. — Bonapartyści zebrali się dziś u p. Rouher dla naradzenia się nad tém, ile dać wypadałoby dworowi cesarskiemu w Chislehurst na dotkniętych powodzią w południowéj Francyi. Jaką będzie owa kwota, dotąd jeszcze nie wiadomo, tyle jednak zdaje się być rzeczą pewną, że cesarzewicz wyda z téj okoliczności odezwę do przyszłych swoich poddanych, by się pamięci ich przypomnieć — Pan Thiers przesłał dziennikowi Temps na rzecz nieszczęśliwych południowców od siebie i od swéj żony 2000 franków a od panny Dosne, swéj siostrzenicy, tylko 400 fr. — Lista subskrypcyjna urzędowego dziennika wykazuje dziś kwotę 99,793 franków; na niéj figuruje pomiędzy innemi księżna Orłow z 1000 franków.

Arcyksiążę Albrecht przejeżdżał wczoraj przez Reims i pojechał wprost do Trouville. Z powrotem z kąpieli morskich wstąpi Arcyksiążę do Paryża.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Koźmina 27 czerwca:

Przedwczoraj wypuszczono z tutejszego więzienia ks. Grabowskiego, wikaryusza z Chludowa po odsiedzeniu pięć i pół tygodniowéj kary. Jak się dowiadujemy, kapłan ten smutne tu przechodził koleje. Więziono go, pomimo to, że wiedziano o jego chorobie piersiowéj, podobno w niezdrowéj celi, do któréj oknem z dołu a drzwiami z ganku rozmaite wchodziły wyziewy i w któréj prócz tego aż do uduszenia dopiekało południowe słońce wśród dni skwarnych. Mieszkanie takie najszkodliwiéj téż wpłynęło na stan jego zdrowia i zupełną spowodowało niemoc tak, że chwilowo niezdolnym jest nawet przedsięwziąć podróży do wód celem poratowania zdrowia nadwątlonego nad miarę. Mimo wycieńczenia sił do tego stopnia, że więzień w stan omdlenia wpadał, nie uwzględniono ponownego jego wniosku o tymczasowe uwolnienie z więzienia. Nie dość wszakże na tém, że walka kulturna podkopała całkiém jego zdrowie, ale nadto i teraz, gdy już odsiedział wszystkie kary za przestępstwa praw majowych w Chludowie, spokojności mu nie da, ścigając go nowém śledztwem za msze czytane w prywatnéj dworskiéj kaplicy. Jakie zaś zamieszanie wśród téj walki panuje, dowodzi między innemi i ta okoliczność, że dnia 24 b. m. badał król. prokurator ks. prof. Dziedzińskiego o miejsce pobytu ks. Grabowskiego, mimo to, że tenże odnośną król. prokuratoryą o miejscu swego stałego pobytu w Osieku już przed trzema zawiadomił miesiącami, a nawet sądowi odnośnemu natychmiast po swém uwięzieniu z Koźmina o miejscu swego przymusowego pobytu doniósł i o wyznaczenie nowego terminu poprosił. Więc wytaczają śledztwa, więżą, trzymają pod strażą a jeszcze po terminach się dopytują o więźnia, aby go ścigać może listami gończemi. I któż to wszystko zrozumieć zdoła?.....

TELEGRAMY.

Wiedeń, 30 czerwca. Cesarskiém rozporządzeniem z dnia 23 czerwca mianowany został hrabia Władysław Hoyos-Springenstein nadzwyczajnym posłem i uwierzytelnionym ministrem w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Bern, 30 czerwca. Czarnogóra oświadczyła, że przystępuje do powszechnéj ugody pocztowéj.

Bern, 1 lipcca. Rada stanów uchwaliła 24 głosami przeciw 16 przystąpić do uchwały rady narodowéj, tyczącéj się przyzwolenia rządowi berneńskiemu na zwłokę aż do połowy listopada rb. pod względem przywrócenia napowrót wydalonych z okręgu Jura duchownych.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 2 lipca. Pogłoska, jakoby rząd powziął już pewne postanowienie co do rozwiązania Zgromadzenia narodowego jest bezpodstawną. Rząd oświadcza, że w téj mierze kompetentném jest jedynie samo Zgromadzenie narodowo.

Wersal, 2 lipca. W Zgromadzeniu narodowém toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad prawem kolejowém. Jutro także to prawo na porządku dziennym.

Madryt, 1 lipca. Urzędowa Gacetta donosi, że Santabal, Bara, Villatuerta, Estella, Cironqui, Maneru i Artagu (w Nawarze) silnie były przez wojsko alfonsytowskie ostrzeliwane, że artyleryą Karlistów zmuszono do odwrotu pod Maneru i że Estella ostrzeliwaną była z szesnastocentymetrowych dział. — Martinez Campos stał dnia 28 czerwca pod Moxella. Dywizya Montenegro zajęła obwarowane pozycye karlistów w prowincyi Castellon. Karliści cofali się w nieładzie. — Rozporządzenie króla Alfonsa nakazuje detaszowanie kuponów skonsolidowanéj pożyczki od 1 lipca. Ceny za tytoń podwyższono.

Madryt, 2 lipca. Skutkiem rozporządzenia ministeryalnego legitymować się winni na przyszłość podróżni znowu paszportami, które na granicy przy wjeździe i wyjeździe z kraju okazywać są zobowiązani.

ROZMAITOSCI.

* **Nowa wyspa.** Dzienniki Nowego Orleanu donoszą, że przy ujściu północno-wschodniém Missisipi w przeciągu 30 godzin utworzyła się wyspa, mająca 32 akry obszerności a wznosząca się od 6—7 stóp nad powierzchnią wody.

* **Okrucieństwo na morzu.** Kapitan kupieckiego okrętu Garcie-Anne od opuszczenia Rio Grande znęcał się straszliwie bez powodu nad chłopcem okrętowym Henrykiem Pontness, liczącym lat siedemnaście, a jego porucznik pomagał mu w okrucieństwie. Zachorował kucharz, chłopcu kazano gotować, choć nie umiał, a potém przywiązywano go pod otworem, gdzie deszcz ściekał. Powtarzało się to wiele razy, w końcu chłopiec umarł. Po ośmdziesięciu siedmiu dniach żeglugi zawinięto do Bristol. Tam zaraz uwięziono i kapitaea i porucznika.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** numer 26 wyszedł z druku i zawiera: Odezwa. — Interpelacya posła Wierzbińskiego na sejmie w Berlinie w sprawie zakazu urządzenia targu na inwentarz rozpłodowy przez Towarzystwo rólnicze Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskie. — Wpływ elektryczności na rólnictwo. A. B. (Dokończenie.) — O hodowli owiec. — Doświadczenia dotyczące uprawy i pielęgnowania łąk. (Ciąg dalszy). — Sposoby hodowania trzody chlewnéj. — Piorun. — Wiadomości rólnicze: W sprawie szkoły Żabikowskiéj. — Rany drzew owocowych. — Tuczenie drobiu. — Przyspieszenie kiełkowania. — Nowe pokłady peruwiańskiego guana. — Szkodliwe skutki desinfekcyi kwasem karbolowym. — Ceny shorthornów. — Starczyk. — Rybołóstwo. — Lampa petroleowa z gąbką. — Nowe skarby ziemskie. — O mące kostnéj. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 2 lipca.

BAZAR. Dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Działowski z Mgowa, hr. Potulicki z Potulic, Hebanowski z Bielaw, Ossowski z Mgowa, Chrzanowski z Stanisławowa, hr. Skarbek z Wargowa, Dzwonkowska z Król. Pol., Bukowiecki z Sędziwojewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Zakrzewski z Bojanic, Grassmann z Prochnowa, Chosłowska z Ułanowa, Nasiorowska z Oczkowic, Orpiszewski z Król. Pol., Brzeski z Kaczkowa, Wągrowiecki z Chludowa, Kierski z Brzeźna, hr. Czapski z Litwy, prob. Ptaszyński z Ceradza.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Iłowiecki z Bieganowa, bracia Laskowscy z Runowa, prob. Ziętkiewicz z Obiezierza, Chrzanowska z Sienna, Gunowicz z Zakrzewa, Przybylski z żoną z Potulic, Grochowski i Ziółkowski z Połażejewa.

HOTEL RZYMSKI. Molinek z Rydzyny, Borzysławska z familią z Chotowa.

HOTEL BERLINSKI. Nowacki z Leszna, dr. Telke z Ostrowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Sierbiński z Inowrocławia, Zorn z Elberfeldu.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,75 płc., pozn. listy rentowe 96,40 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 96— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 97,75 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 91,75 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 134,50 płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,30 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 19,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 278,70 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 145,50 mar., na lipiec 145,50 m., lipiec-sierp. 144,50 m., sierpień-wrzesień 144,— marek, wrzesień-paźdz. 144,50 marek, na jesień 144,50 m., październ.-listop. 144,— marek.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 55,000 litrów, cena wypowiedz. 52,40, na lipiec 52,40 marek, sierpień 53,— marek, wrzesień 53,40 marek, październik 52,80 marek, list. 52,50 marek, grudzień 51,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— m.

Poznańska cena targowa d. 2 lipca.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 60	8 70	8 20
Żyto	50 „	7 80	7 60	7 20
Jęczmień	50 „	7 10	6 90	6 50
Owies	50 „	8 30	7 70	7 —

* MĄKA. Poznań, 2 lipca. Pszenna nr. 0 i 1 15,—17,— m., rżana No. 0 i 1 10,50—12,— marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 1 lipca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa — centn. oleju rzepiow., — centn. pszenicy, — litrów okowity.

Koniczyna czerwona, — — płac., pośled. — — średnia —,— pięk. —,— wyborowa — —.

Koniczyna biała, bez zmiany, pośled. —,— średnia —,— piękna —,— wyborowa — —.

Żyto: wyżéj za 1000 kil. wyp. — cent., na upłynione wypow. — pł., na lipiec 139,50—139 płacono, lipiec-sierp. 139,50 marek płacono, sierpień-wrzes. —,— wrzesień-październik 143,50 marek płacono, październik-listopad —,— żd., listopad-grudzień —.

Pszenica per kil. 170 m. żąd., — na bieżący miesiąc — płacono, lipiec-sierpień —.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. lipiec 147 żąd., lipiec sierpień 141,— żądano, wrz.-paźd. 137,— żąd., paźdz.-list. — ż., wypow. — cent.

Rzep per 1000 kil. 270 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki stalej, wypow. —, w miejscu 58,50 mar. żąd., na lipiec, lipiec-sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-paźdz. 58,— żąd., 57,50 pł., październik-listop. 59,— żąd, listop.-grudz. 60,— m. ż.

Okowita: nieco słabiéj, za 100 litr. wypowiedziano 25,000 litr, w miejscu z beczką 52,— mar. żąd. 51,50 mr. pł., na lip. i lipiec-sierpień 52,20—10—40 m. płacono, sierp.-wrzesień 52,20—50 m. płacono, wrzesień-październik 52,50 mr. żądano, październik-listopad —,— listopad-grudzień —,— m.

Wrocławska cena targowa, 1 lipca.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	poślednie mr.fn
Pszenica biała nowa	18 20	16 60	14 80
„ żółta nowa	17 50	15 50	14 70
Żyto	15 50	14 30	13 —
Jęczmień	14 40	13 20	11 70
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	16 30	14 30	13 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnienach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używą się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego ciersienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezseności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, z wrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania lewego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy ce jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Scholaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znane z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerh orst.

Losów na powyższą loteryą dostać m ożna po 1 t w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscow z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego los

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 2 lipca 1875 (Kursa końcowe)

	Not 1		Not.			
Nadreńs. kol.	110 50	110 75		Poz pro bk ak	96 50	96
Kol. Min.kol.	98 50	98 75		Ostd. Bank.	79 —	80
Berg March ko	84 50	84 75		Kwil. Potocki	70 —	70
Gór szląs kol				Poz sprit ak to	— —	—
iel lit A i C	138 50	139 —		Wrocł disk bk	72 80	72
March poz kol	19 —	19 —		Szlą stow bkow	93 75	94
Aus pół wschk	261 —	261 50		Diskom udziały	151 75	152
Aus. ak. kred	382 50	384 —		Dormun. Unia	11 —	12
Aus banknoty	183 15	183 15		Laurahütte	85 50	96

Berlin dnia 2 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 1		Not			
Pszenica wyżéj				**Owies** czewiec	167 50	167 5
Lip	191 50	190 50		Wypow żyta	300	50
Wrz Paź	197 50	196 —		Wypow okow	58000	6000
Żyto wyżéj				**Kapitały**		
w miejscu				Galicyany	100 75	100 2
Lip	142 50	140 50		Pr pap państ	92 —	92 —
Lip. Sier	142 50	140 50		Poz 4% lis zast	94 90	94 9
Wrz Paź	146 50	145 —		Poz list rent	96 40	96 5
Oléj rzep słabo				Koléj Państw	494 —	494 5
Lip Sier	58 —	57 70		Lombardy	162 —	165 5
Wrz Paź	59 50	59 60		Austr los 1860	117 50	117 2
Paź List	60 25	60 40		Włochy	71 75	71 7
Okowita stale				Amerkyany	98 50	98 7
w miejscu	54 50	55 —		Turki	40 25	40 5
Lip Sier	53 80	54 30		7½ % Rumuńs	34 50	34 2
Sier Wrz	54 80	55 30		Pol lik lis zas	70 60	70 5
Wrz Paź	54 75	55 10		Rosyjs bknot	278 60	278 7
				Srb renty austr	67 75	67 8

Szczecin dnia 2 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 1		Not			
Pszenica spok				**Oléj rzepi**		
Lip	190 —	190 50		Lip Sier	55 50	55 7
Lip Sier	190 —	190 50		Wrz Paź	56 50	55 8
Wrz Paź	194 50	195 —		**Okowita**		
Żyto spok				w miejscu	52 30	52 5
Lip	142 —	143 —		Lip Sier	53 80	52 2
Lip Sier	142 —	143 —		Sier Wrz	54 —	53 9
Wrz Paź	144 —	145 —		Wrz Paź		53 9

Opactwo Pelplińskie
Ks. **Kujota,**
obejmujące 494 stron druku i 6 drzeworytów, opuściło prasę. Można go nabyć za 5 marek w każdéj księgarni i u autora, który przeséła franko w dom. (1132)

Od 1 lipca praktykuję we
Wschowie. (1136)
Dr. Żuchowski.

Pani Tumidajska
z Kamionny,
zamieszkała obecnie
w Poznaniu,
Jezuicka ulica No. 5,
(I. piętro),
przyjmuje wszelkie roboty damskiéj krawiecczyzny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniéj na machinie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względom tak właścicielom polskich magazynów, jako też rodzinom prywatnym. (1014)

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Podziękowanie!

Wszystkim **ofiarodawcom**, którzy swemi dary zbogacili naszą loteryą fantową, odbytą na zabawie w Dębinie dnia 13 czerwca r. b., oraz pp. **Frostowi**, mistrzowi tapicerskiemu i **Jakubowskiemu**, mistrzowi ciesłelskiemu za ich bezinteresowne przyczynienie się do urządzenia naszéj zabawy, składamy niniejszém serdeczne „Bóg zapłać!“

Zarząd
Stowarz. Drukarzy polsk.
w Poznaniu. [1142]

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }
poleca (607)
S. J. Auerbach.

Otrzymałem **Papierosy** z fabryki
Przedeckiego
Sułtan
w wszystkich gatunkach.
S. Szymański,
Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,
Wodna ulica 8/9. (1128)

Handel artystyczny J. Chociszewskiego

w Poznaniu, róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj nr 6 poleca jako podarki na mieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykonane obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następne: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tutejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna** Murilla 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2½ tal. w ramach barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. S. **Józef** w téj saméj wielkości i cenie co poprzedni obraz. Madonna Sixtina Rafaela 22½ wys. 17¼“ szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. Matka Boska stoi na kuli ziemskiéj, po prawéj św. Sykstus, po lewéj św. Barbara, tło z samych aniołków złożone, na przodzie dwa aniołki. Cena 2½ tal. w ramach, barokowych zwyczajnych 5 tal., w pięknych ramach 10 tal. Św. **Trójca**. U góry Bóg Ojciec i Duch Sty, na dole Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21½ wys. 19“ szer. Cena za za obydwa 4 tal., w zwycz. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. Chrystus na krzyżu 15½ wys. 22“ szer. Cena 1¾ tal. w ramach 3 i 5 tal. **Wieczerza Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22“ szer. 3 tal., w ramach po 4½ i 7½ tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22“ szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencyi. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszko w więzieniu**, obraz malowany na płótniu przez W. Eliasza, 28 wys. 22“ szer. Cena 120 tal. **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Łyskowskiego w Mileszewach w Prusach Zach. 32 w. 22“ sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 gr, zwycz. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 86“ wys. 13“ szer. Była to swego czasu największa piękność, na cześć któréj napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach zwyczajnych 3½ tal., z podklejeniem na płótnie w prześlicznych ramach czeskich 6½ tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15“ wys. 12“. Cena za obydwa 2 tal., w ramach 58 tal. **Jeleń i Giemza** 17“ wys. 22“ szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajobrazy, rodzajowe itd. [428].

J. Chociszewski, Poznań.

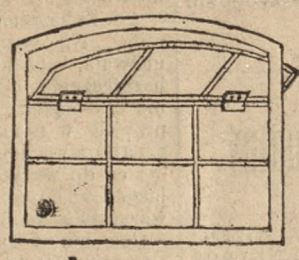

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach
z lanego żelaza
według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowli now.
jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca
S. J. Auerbach.
(421) **Poznań,**
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Książę-Sołdat.
Szkice z życia wojskowego w Rosyi
przez
Józefa księcia Lubomirskiego:
Cena 2 marki 25 fenygów. — 22½ sgr.

Szlachta i Czynowniki.
Napisał
Józef książę Lubomiski:
Cena 5 marek 25 fen. — 1 tal. 22 sgr. 6 fen.

G. L. Daube & Comp.
Ekspedycya anonsów
Centralne biuro
w Frankfurcie n. M.
Biura filialne w wszystkich większych miastach.
Nakład
wszelkich ogłoszeń do „Gartenlaube“,
rozchodzącéj się w około 300,000 egzemplarzach.

Codzienna **bezposrednia** ekspedycya **ogłoszeń** tyczących się
podań asocyacyjnych, komandytowych, ajencyjnych, osobistych, robotników, posad, mieszkań i kupna, zmian składów, poleceń towarów, submisyi, licytacyi, sprzedaży, spedycyi, emisyi bankowych, wylosowań, Walnych Zebrań, planów jazdy na kolejach żelaznych i na statkach itd. itd.
do wszystkich dzienników kraj. i zagran.
Skora, dyskretna i tania usługa.
Katalogi gazet i kosztorysy gratis-franco.
NB. Przyjmowanie ofert odbywa się bez obliczenia prowizyi.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Członkami L. Merzbacha.